

Kazimierz Cysewski

Epistolografia jako literatura na przykładzie listów Zygmunta Krasieńskiego

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 49, 113-155

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ CYSEWSKI

EPISTOLOGRAFIA JAKO LITERATURA
NA PRZYKŁADZIE LISTÓW
ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

Literaturoznawcze zainteresowania dla epistolografii realizować się mogą w trzech, powiązanych często i rozmaicie, podstawowych aspektach, z których każdy dotyczyć może działań różnego rodzaju. Są to aspekty: dokumentacyjno-źródłowy, teoretyczny i opisowo-historyczny. Aspekt dokumentacyjno-źródłowy wiąże się z podejściem do listów jako materiału dla stwierdzeń dotyczących różnorodnych sfer rzeczywistości historycznej, psychologicznej, kulturowej. Badanie listów nie jest tu celem lecz środkiem i są one traktowane najczęściej jako równorzędny materiał w szeregu innych możliwych źródeł wiedzy. Główne zadania są tu skoncentrowane na:

1. poszukiwaniu podstaw dla stwierdzeń biograficzno-psychologicznych i socjologiczno-literackich oraz ich dokumentacji;

Kazimierz Cysewski ur. 1946, dr w Katedrze Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku. Opublikował m.in. książki: *Z zagadnień literaturoznawstwa pozytywistycznego* (1986), *Romantyczne nowatorstwo i tradycja* (1994) oraz liczne artykuły, poświęcone zwłaszcza literaturze romantycznej. Przygotowuje pracę habilitacyjną o twórczości Z. Krasińskiego.

2. dostarczaniu komentarza do twórczości uznanej za literacką ułatwiającego jej zrozumienie i wyjaśnienie;

3. docieraniu do wpisanej w listy świadomości artystycznej i ideowej epoki (w ramach np. historii idei);

4. rekonstrukcji reguł społecznej komunikacji, których przejawem, mającym swoją historycznie zmienną retorykę, są listy (nadmierny tu jednak od razu, że badania tego rodzaju niekoniecznie muszą mieć charakter „usługowy”, bowiem może w nich również chodzić o poznanie listu samego).

Aspekt teoretyczny badań nad epistolografią przejawia się w:

1. poszukiwaniu statusu komunikacyjnego listu i zbioru korespondencji;

2. określaniu genealogicznych wyznaczników listu (stałych i zmiennych historycznie) oraz zróżnicowania gatunkowego epistolografii;

3. wskazywaniu na konsekwencje uporządkowania poszczególnych listów w ramy określonego zbioru, prowadzącego do powstania jakby dwu teorii - teorii listu i teorii korespondencji;

4. rozpatrywaniu zagadnienia sformułowanego czy to jako literackość w listach, czy jako wartość literacka listów, czy wreszcie - epistolografia jako literatura, epistolografia jako dzieło literackie.

Aspekt opisowo-historyczny jest związany z poznaniem konkretnego materiału epistolarnego (pojedyncze listy, rozmaite zespoły epistolograficzne, korespondencje określonych autorów (oraz sztuki czy świadomości epistolarnej w rozwoju historycznym) w epokach literackich (oddziaływania listów na literaturę z założenia artystyczną i odwrotnie). Idzie tu o opis w zakresie tematyki, poetyki, reguł porozumienia nadawczo-odbiorczego, konwencji epistolarnych, zadań, które spełniać miały listy itp.

Osobno wymienić należy poczynania tekstologiczno-edytorskie, których znaczenie w odniesieniu do epistolografii jest szczególnie duże. Nie chodzi tu bynajmniej tylko o znaczenie udostępnienia materiału epistolarnego ze względu na jego wartość źródłową lub literacką. Nie wystarczające jest również podkreślenie roli ustaleń edytorskich (autor, odbiorca, kształt tekstu), a zwłaszcza komentarza mającego pokonać barierę komunika-

cyjną, która pojawia się w sytuacji, gdy mamy do czynienia z listem jako sposobem porozumienia się indywidualnego nadawcy i indywidualnego odbiorcy, szczególnie gdy zmianie uległy warunki historyczno-kulturowe.¹ Dla badacza korespondencji niezwykle ważny jest fakt wystąpienia edytora jako drugiego nadawcy, dzięki któremu powstaje nowa całość, złożona w oparciu o zasady z poszczególnych listów, całość siłą rzeczy interpretująca składowe elementy, decydująca o wewnętrznych nawiązaniach, powstaniu nowych znaczeń, nawet „nadbudowywaniu się” innego gatunku.²

Jest faktem znanym powszechnie brak we współczesnym literaturoznawstwie zadawalających narzędzi, za pomocą których można by badać listy. Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień nadmierny od razu, że idzie o niedostatek badań nad epistolografia traktowaną „nieusługowo”, jako przekaz „równoległy” względem literatury z założenia ukierunkowanej autotelicznie. Oczywiście są przecież osiągnięcia filologiczno-edytorskie w interesującym nas zakresie (zresztą też „wyspowe”), głównie jednak wykorzystywano listy - i to niemal od początku badań historyczno-literackich - jako źródło i dokument w szerokim rozumieniu słów; list rozpatrywany w tym aspekcie zawsze cieszył się dużym zainteresowaniem, a aparat krytyczny, pozwalający na weryfikację zawartego w nim materiału, na jego „podprowadzenie” do pełnienia zadań dokumentacyjno-komentatorskich, jest bogaty i zróżnicowany w zależności od funkcji, które listy mają spełniać.

Zarysowany stan rzeczy jest podstawową przyczyną ogromnych zaniedbań w zakresie poznania tej tak ważnej w przeszłości dziedziny kultury, co zresztą - z drugiej strony - wiązać można z niewyraźnym przez długi czas uświadamianiem sobie innych aspektów epistolografii i badań niż dokumentacyjno-źródłowe. Oczywiście, wartościowe inspiracje dla badania epistolografii tkwią w semiotyce i teorii odbioru jak też w ciągle jeszcze aktualnej propozycji Stefanii Skwarczyńskiej,³ jednak wszystko to raczej wyznacza kierunek, niż stanowi zadowalającą metodologię. Stąd też poszukiwania teoretyczno-metodologiczne, połączone z próbami badań konkretnych, wydają się pilną potrzebą,

która może mieć pewne oparcie także w zwiększającym się rozeznaniu w hybrydalnej naturze listu i korespondencji.⁴ Potrzeba ta dotyczy nie tylko listów będących wybitnymi osiągnięciami artystycznymi, ale również i tych, które nie znajdując się na szczytach, nie są przecież pozbawione, niekiedy znacznych, wartości literackich (że nie wspomnimy już o znaczeniu rozeznania w korespondencji jako zjawisku z zakresu komunikacji społecznej i piśmiennictwa).

Oczywiście, „nieustugowe” podejście do epistolografii niekoniecznie musi się wiązać z traktowaniem jej jako dzieła literackiego, aczkolwiek takie właśnie są najczęstsze uzasadnienia w tym zakresie; przecież np. badanie retoryki listów nie musi być oparte na założeniu, że jest to badanie dzieła literackiego, na przekonaniu, że badane listy są dziełem literackim. Jednak warto w tej kwestii zwrócić uwagę na kilka istotnych argumentów wprowadzanych tu bez próby ich uzgodnienia czy wyboru stanowiska, lecz jedynie ze względu na różnorakie wskazywanie na zbieżność epistolografii z literaturą, uzasadnienie literackości epistolografii):

1. różnorodność koncepcji literatury (literackości) powoduje, że nieuznawanie listu za dzieło literackie może być efektem preferowania określonych kryteriów (pomijam tu zagadnienie wrażliwości i odczucia wartości artystycznej);

2. nie wydaje się słuszne założenie, że podejście literaturoznawcze nie może być stosowane do poznania tekstów Nieliterackich czy mało literackich; praktyka dowodzi poznawczej efektywności działań literaturoznawczych na obszarach tego typu; w tej sytuacji problem: epistolografia jako dzieło literackie staje się w pewnym stopniu problemem: epistolografia rozpatrywana z perspektywy literaturoznawczej (zwłaszcza że granice pomiędzy tym, co jest literaturą, a co nie jest, dają się ściśle wyznaczyć i zawsze odnaleźć możemy pomiędzy różnymi tekstami szereg zbieżności);

3. z powyższym koresponduje koncepcja, że przedmiotem literaturoznawstwa są wszystkie teksty, badane jednak w ich aspektach literackich;⁵ epistolografia jest więc dla literaturoznawcy literaturą, jest przedmiotem jego penetracji ze względu na takie

czy inne koneksje literackie, ze względu na mniejszą lub większą realizację kryteriów wyznaczania literackości; w innym podejściu teoretycznym mówi się o istnieniu zjawisk granicznych, tylko częściowo zbieżnych z literaturą *sensu stricto*, mieszczących się jednak w polu literatury;⁶

4. kultura współczesna włącza wielorako dokumenty różnego rodzaju w obręb świadomości literackiej i literaturoznawczej, ujawniając z jednej strony - względność granic tekstu artystycznego i społecznych kryteriów literatury, z drugiej - zmuszając do rozpatrywania dokumentu i literatury jakby w „polu wspólnym”,⁷ co związane jest z *sui generis* „poszerzeniem” metodologii badań;

5. koncepcja sposobu realizacji zadań praktycznych,⁸ jako podstawowego sposobu przejawiania się wartości literackiej listu, pozwala rozpatrywać jako literaturę teksty bez żadnych ambicji w kierunku „bycia literaturą”, obsługujące nader prozaiczne potrzeby codzienności;

6. jeżeli nawet uznalibyśmy, że poszczególne listy nie reprezentują cech i wartości istotnych z punktu widzenia literaturoznawcy, nie możemy jednak w tym wypadku przesądzać kwestii nawiązań literackich i wartości skonstruowanego z nich zbioru, który przecież nie jest prostą sumą swoich elementów; raczej należy przyjąć za pewnik literackie cechy takiego zbioru (co jeszcze stanie się przedmiotem uwagi w niniejszych rozważaniach).

Włączenie epistolografii w obręb zainteresowań literaturoznawstwa w sensie traktowania jej „równolegle” do literatury (nie zaś „usługowo”) czy wręcz jak literatury nie może jednak nie liczyć się z faktem, że wszelkie metody badawcze wynikać muszą z charakteru przedmiotu badanego. Stąd też złudna może okazać się nadzieja na bezkonfliktowe przenoszenie kategorii oraz istniejących narzędzi badawczych literaturoznawstwa do badania korespondencji; list, uznany nawet za bardzo wartościowe dzieło literackie, nie przestaje być gatunkiem specyficznym, wymagającym zastosowania odpowiednich metod i kategorii opisu, jeżeli przenoszonych wprost z istniejącego „repertuaru” literaturoznawstwa, to z krytyczną uwagą, bowiem nie można wykluczyć jakichś negatywnych konsekwencji (choćby np. przy bardzo

sztynnych kryteriach wartości literackiej, dezaksjologizacji zjawiska epistolarnego, które z innej perspektywy widziane ujawnić mogłoby istotne wartości).⁹

Rozważania niniejsze mają swój aspekt teoretyczny (czy może raczej teoretyczno-metodologiczny) i historyczno-opisowy, ustalenia teoretyczne służą poznaniu listów Krasińskiego, a te z kolei stają się materiałem dla stwierdzeń teoretyczno-metodologicznych. W tym miejscu konieczna jest jednak uwaga ogólna, związana z przekonaniem, że historyczna zmienność epistolografii i wielorakość możliwości jej uprawiania z jednej strony oraz wielość wyznaczników literatury (literackości) z drugiej - wymagają przyjęcia tezy, że literackość poszczególnych listów czy bloków epistolarnych może (choć nie musi) każdorazowo być wyznaczana w oparciu o inne przesłanki i inne kryteria. Na przykład przynajmniej częściowo inne przesłanki decydują o tym, że literaturą są listy Norwida, inne, że są nią listy Krasińskiego. Wskazuje na to już nader powierzchowne rozpoznanie obu epistolografii: u Krasińskiego mamy świadomie literackie koneksje, nawiązania, stylizacje, zmyślenia, u Norwida z kolei czynnik ten nie odgrywa roli, ustępując miejsca argumentacyjnej finezji. Wynika z powyższego ograniczona wartość ogólna niniejszej wypowiedzi, aczkolwiek zawiera też stwierdzenia i propozycje dotyczące widzenia całej epistolografii.

Podstawowe pytania: w czym upatrywać literackiej wartości, literackości listów oraz jak możliwe jest patrzenie na listy jako na literaturę - związane są z oczywistymi chyba założeniami, że literackość listu i korespondencji nie może być traktowana jako niezależny „naddatek” do innych aspektów i musi tkwić w specyficznym charakterze czy to pojedynczego listu, czy ich zbioru, innymi słowy - że charakter gatunku wyznacza specyficzne przejawianie się literackości, wartości literackich.

Zagadnienie literackości listów Krasińskiego chcę rozpatrywać w trzech podstawowych perspektywach (oczywiście, nie będących jedynie możliwymi i nie wyczerpujących możliwości podejścia do listów w aspekcie literackim):

1. ze względu na literackie koneksje jego epistolografii, jej rozmaite związki z kontekstem literackim epoki (co zresztą stano-

wiło podstawowy trzon refleksji na temat listów Krasińskiego i podstawę uzasadnienia, że są one literaturą; zawarte tu zestawienie argumentów literackości tej epistolografii wykorzystuje te ustalenia);

2. ze względu na typ zadań i sposób ich realizacji w poszczególnych listach czy zbiorach (co jest, oczywiście, inspirowane Stefanii Skwarczyńskiej koncepcją zadań praktycznych jako wyznacznika wartości listu);

3. ze względu na pozaadresowe¹⁰ „użycie” listów, w tym także odbiorczą decyzję podejścia do epistolografii jak do dzieła literackiego w znacznym stopniu analogicznego do twórców fikcji literackiej.

Rozważania o listach Krasińskiego, rozpatrywanych jako literatura, rozpoczniemy od kilku charakterystycznych opinii, bynajmniej nie odosobnionych w swej intencji interpretacyjnej:

O Krasińskim epistolografie *można by napisać książkę nie mniej obszerną i bogatą w problematykę co o sprawie trzech wieszczów (...)* Obok „Nie-Boskiej”, obok „Irydioną” jest to trzeci podstawowy argument jego miejsca w romantyzmie polskim. Epistolografia mogłaby rzucić jeszcze dalsze światło na pozycję Krasińskiego u schyłku romantyzmu, a także na motywy osobiste uznania listu, uznania zrównoważonej psychologicznie siatki korespondentów - odbiorców za równoważnik fikcji literackiej. Bo w takim wymiarze prowadzona korespondencja Krasińskiego to jego trzecia wielka oprócz dramatów fikcja literacka.¹¹

Nie ulega wątpliwości, że to właśnie w listach Zygmunta Krasińskiego należy szukać szczytowych osiągnięć prozy polskiej z okresu romantyzmu (...) Jest rzeczą niewątpliwą, że rozsądnej historii literatury polskiej, której jeszcze nie napisano, ale która kiedyś musi powstać, „Irydionowi” Krasińskiego poświęci się dwie strony, a listom tegoż autora stron dwadzieścia.¹²

Korespondencja do Delfiny Potockiej *układa się w zadziwiający romans, który można by nazwać największą powieścią polskiego romantyzmu, tą powieścią, której nie było. Ta korespondencja ma swoją dramatyczną budowę, węzły fabularne i bohaterów. Najwspanialszą ma zwłaszcza bohaterkę.*¹³

*Możemy mówić o literaturze w „Nie-Boskiej” i o literaturze w listach*¹⁴

Już te zacytowane fragmentarycznie i wybiórczo wypowiedzi pouczają, że mniej czy bardziej entuzjastyczna aksjologizacja listów Krasińskiego, odczucie ich nieprzeciętnej wartości literackiej stają się podstawowym źródłem refleksji, jak mówić można o literackości listów, w jakich kategoriach ją ujmować. Różnokierunkowość i „niedookreśloność” diagnoz w tym zakresie odbija niejasną i niepewną metodologicznie sytuację w zakresie badań nad epistolografią. Jan Zbigniew Słojewski z felietonową krańcowością i „luzem” sformułował opinię, że listy są najwybitniejszym dziełem Krasińskiego i szczytowym osiągnięciem prozy okresu romantyzmu, nie wnikając w literaturoznawcze uwikłania problemu. Kazimierz Wyka w sposób ostrożny napisał o listach jako fikcji literackiej, wiążąc ją – trochę chyba w oparciu o porównanie poszczególnych bloków epistolarnych Krasińskiego z psychologicznymi potrzebami twórcy, dla którego listy to równoważnik fikcji, zwracając równocześnie uwagę na źródłowo-problemową wartość tej epistolografii. Jan Kott bardziej zdecydowanie „przesunął” tę korespondencję w kierunku literatury *sensu stricto* podkreślając jej powieściowy charakter.

Przywołane stwierdzenie Marii Janion – jeżeli rozumieć je literalnie – bezpośrednio odzwierciedla najczęstsze, obecne również w studium tej autorki, sposoby wskazywania na literacki charakter korespondencji Krasińskiego. Mówić o literaturze w listach, mówić o literaturze w *Nie-Boskiej* – to poszukiwać tego, co jest uznane za literaturę w romantyzmie, w tych tekstach, w tych dziełach, to wskazywać na realizację przez nie literackich konwencji epoki, to określać literackie koneksje epistolografii, jej związki z kontekstem literackim. Ten podstawowy i ważny składnik refleksji na temat listów Krasińskiego, związany ze szczególnym uwzględnieniem autokreacyjnych zabiegów autora, odbywających się zgodnie z literackimi konwencjami epoki, ujmuję w poniższym zestawieniu „argumentów” literackiego charakteru tej epistolografii opartych na nawiązaniach do kontekstu:

I. Dostosowywanie listów do osobowości adresatów w takim stopniu, jak to czynił Krasiński (w zakresie tematyki, sposobu ar-

gumentacji, eksponowanego aspektu własnej osobowości, typu interpretacji poruszanych kwestii, niekiedy głoszonej aksjologii itp.) prowadziło do daleko posuniętej stylizacji w poszczególnych blokach epistolarnych, do tworzenia „legandy o sobie” czy wręcz *sui generis* „zmyślenia o sobie” w oparciu o wzory bliskie adresatowi.

2. „Legendotwórstwo” obecne w listach jest dostosowane do adresatów, ale równocześnie odzwierciedla literackie konwencje epoki. W tym sensie są listy „sztuką póź”¹⁵ oddających romantyczne wzory zachowania i przeżywania, wzory „bycia” upowszechniane i kreowane przez literaturę; wiele danych wskazuje wprost na fakt, że Krasieński świadomy był od początku owych literackich koneksji swojej epistolografii, że nie były one tylko efektem mimowolnej uległości człowieka głęboko zanurzonego w kulturze swojego czasu. Przywołajmy tu charakterystyczne słowa Reeve’a, który pisał do przyjaciela:

*Nasza korespondencja zawiera w sobie nie mniej prawidłową powieść jak „Nowa Heloiza, z pewnością nieco prawdziwszą w tym, co się tyczy ludzkich serc, i nieco moralniejszą w tym, co się tyczy naszych dusz, skoro my jesteśmy jej autorami.”*¹⁶

3. Listy Krasieńskiego znamionują romantyczną dążność do zrównania literatury i życia. Zasada: „Literatura staje się życiem, życie jest literaturą” – w przypadku przekazów autobiograficznych, przy wybitnej w dodatku skłonności do stylizacji własnego obrazu – nabiera znacznej wyrazistości. Życie własne jest przeżywane jako sztuka, w zgodzie z jej wzorami, komunikowanie zaś tego życia „podciąga” je do wymogów literatury epoki. Wyrastając z przeżywanego (literacko) doświadczenia, listy zbliżają się do literatury, pozostawiając równocześnie bliskie życiu.

4. Konwencjom literackim poddane są nie tylko autokreacyjne zabiegi autora, podlega im także obraz adresata (np. w związku z kreacją nieprzeciętności obu respondentów); role, w których adresat występuje, interpretowane są poprzez „siatkę” cech wymaganych lub dopuszczanych przez konwencje epoki; w rezultacie *explicite* i *implicite* kreowany jest obraz romantycznego przyjaciela, romantycznej kochanki, artysty itp.

5. Z powyższego już wynika, że także interpretacja zdarzeń

i stosunków łączących autora z adresatem koresponduje z wzorami literackimi, daje się w szeregu aspektach uzgodnić z konwencjami epoki (np. przyjaźń, miłość, podróż, wygnanie z ojczyzny, małżeństwo).

6. Zarówno częstotliwość listów Krasińskiego, jak i charakter zawartych w nich treści upodobniają je do literackiego dziennika romantycznego, zawierającego zapis doświadczeń romantyka i uzewnętrznienia jego przeżyć.

7. Niebagatelnym wskaźnikiem literackości prezentowanej epistolografii staje się stylistyka – w sensie jej koneksji z romantycznymi zasadami np. mieszania stylów, ekspresyjności wypowiedzi, subiektywności opisów, częstej mentalności prezentacji.

8. Przekazy autobiograficzne wiążą się z *koniecznością nie-szczerości*,¹⁷ ze względu na napięcie pomiędzy egzystencją i myślą, faktem i jego komunikowaniem, na niezauważalne i nieuchronne przekształcanie się prawdy w zmyślenie, wręcz na niemożność odróżnienia prawdy i zmyślenia. Jeżeli listy nie są tylko prostą rejestracją oderwanych faktów biograficzno-psychologicznych, a stanowią próbę głębszego ujęcia siebie wśród problemów i ludzi, wiążą w sposób konieczny prawdę indywidualnego doświadczenia z realnością dominujących w danym czasie przekonań, konwencji wzorów. Słuszność tej perspektywy nie wyklucza jednak wikłającej się tu motywacji „zapobiegania” negatywnym ocenom; zabiegi autokreacyjne tak jaskrawo zawarte w listach Krasińskiego z pewnego punktu widzenia mogłyby być uznane za podstawę dezaksjologizacji twórcy, a nawet samej epistolografii.

Spostrzeżenia powyższe, aczkolwiek ważne i słuszne, nie wyjaśniają zainteresowania dla epistolografii Krasińskiego jako wartościowego zjawiska literackiego, wyakcentowują bowiem to, co wspólne z konwencjami epoki (sytuują listy w funkcji *sui generis* źródła biograficznego do poznania świadomości epoki i mechanizmów przenikania literatury w życie) i zwracają uwagę na pewne „podbarwienie” faktografii, które przecież samo w sobie żadną wartością być nie musi. Tymczasem jest oczywiste, że wartościowe zjawisko literackie charakteryzuje się napięciem pomiędzy tym, co wspólne z literacką rzeczywistością, a tym, co jednostko-

we, niepowtarzalne, oryginalne, a i samo „doliterackie” zmyślenie musi być rodzajem „języka”, a nie tylko służyć autokreacyjnym potrzebom twórcy. Stąd też opcji tej towarzyszą zazwyczaj uwagi na temat interesującego i wartościowego „wpisywania” się Krasieńskiego w konwencje. Zdawać sobie też trzeba sprawę z tej oczywistości, że obecność cech i wzorów uznawanych w danym czasie za literackie wcale nie jest warunkiem koniecznym, by epistolografie można było uznać za literaturę (*vide* Norwid, tworzący bardzo „nieliterackie” listy, stanowiące wybitne dzieło literackie).

Przedstawiona opcja - wskazując na jeden biegun literackości listów, na ich różnorakie związki z kontekstem literackim, na ich uzależnienia od konwencji, na realizację przez nie tych momentów, które właściwe są literaturze w ogóle, a zwłaszcza romantyzmowi - wymaga uzupełnienia ze względu na ten podstawowy fakt, że w końcu najistotniejsze jest, jak coś zostało zrobione i co z tego wynika; jak zostało zrobione, owszem, w sensie użycia właściwych epoki środków i wykorzystania wzorów w niej obowiązujących, bardziej jednak w aspekcie ich funkcjonalności i efektu.

Mówiąc o zadaniach w epistolografii Krasieńskiego uświadomić sobie trzeba kilka podstawowych kwestii:

1. odróżnienia wymagają zadania związane z uczestnictwem w komunikacji, dotyczącej „deszyfracji” tekstu, i zadania, których realizacji służy list, stanowiące tu przedmiot uwagi;

2. o wartości listu czy korespondencji nie może decydować tylko adekwatny w danych warunkach sposób realizacji zadań, istotny jest bowiem również typ zadań, ich ranga;

3. wyodrębnienie zadań w danej epistolografii stanowi nader istotny i trudny składnik postępowania badawczego, prostszy w odniesieniu do pojedynczego listu, bardziej skomplikowany w przypadku jakiegoś większego zespołu epistolarnego, a to ze względu np. na ukryte niekiedy cele epistolografii, na różnorakie współzależności zadań, na konieczność syntetycznego ich widzenia;

4. ze względu na fakt, że listy Krasieńskiego „układają się” w wyraźne bloki epistolarne w zależności od adresata, konieczne

jest badanie zadań i sposobów ich realizacji w odniesieniu do poszczególnych zespołów, spełniających, częściowo przynajmniej, odmienne zadania, inaczej traktowane (stąd też i tu przedmiotem uwagi stanie się w roli przykładu I blok);

5. ogląd całościowy epistolografii Krasińskiego, wszystkich bloków, pod kątem zadań, którym służy, nie jest wykluczony, jednakże zadania nie mogą w tym przypadku być interpretowane jako prosta suma zadań realizowanych w listach do poszczególnych adresatów; raczej idzie o odkrycie jakiegoś głębszego podłoża, wyznaczającego charakter tej epistolografii, odkrycie zadań najgłębszych i podstawowych (w niniejszych rozważaniach w związku z powyższym zostaje wprowadzona koncepcja strategii epistolarnej Krasińskiego jako wyznacznika zadań i środków ich realizacji w całej jego korespondencji);

6. oczywiste jest chyba założenie, że zadania, które możemy wyodrębnić w listach, są ze sobą w różny sposób powiązane, współwystępują niejednokrotnie w poszczególnych tekstach i to w sposób zhierarchizowany, że realizacja jakichś mniejszych zadań służy nieraz realizacji zadań poważniejszych, dających się uchwycić w szerszej perspektywie, w oparciu np. o całą korespondencję; oczywiste jest chyba również, że użyte środki służyć mogą realizacji różnych zadań;

7. w niektórych zespołach epistolarnych Krasińskiego pewne zadania wybijają się wyraźnie na plan pierwszy, decydując o charakterze bloku, jego znacznej spójności, wewnętrznej koherencji, co stanowi chyba istotny współczynnik wybitności danego zespołu jako całości; np. w listach do ojca – klasyka, z drugiej danie wyrazu własnym „ciągłotom” i zapatrywaniom czyli uzewnętrznienie tej innej strony prawdy o sobie i nakłonienie do choćby częściowego jej zaakceptowania;¹⁸

8. może nie będzie od rzeczy, w celu uniknięcia ewentualnego nieporozumienia, zastrzeżenie, że sposób realizacji zadań nie jest tu rozumiany w sensie działań podjętych przez adresata, by spełnić takie czy inne oczekiwania nadawcy; sposób realizacji zadań jest wewnętrzną kwestią listów danego autora, jest sposobem nakłaniania adresata do zajęcia pożądanego postawy i podjęcia określonych działań, jest sposobem uzyskiwania pożądanego

go efektu własnej epistolografii; nie chodzi bynajmniej tylko o czysto racjonalne i „wykalkulowane” zabiegi, ale również – zwłaszcza w odniesieniu do epistolografii romantycznej – ekspresje, wyrazy stanu uczuciowego (świadome, czy pozaświadome), pozostające w negatywnym czy pozytywnym związku z zadaniami.

Przykładowe, choć z oczywistych powodów raczej ogólnikowe zaprezentowanie w zarysowanej perspektywie listów do Delfiny Potockiej¹⁹ oprzeć się musi na wyodrębnieniu trzech podstawowych zespołów zadań tej epistolografii. Są to:

1. zadania związane z „organizacją” (w szerokim rozumieniu słowa) i spełnieniem miłości;
2. zadania związane z kształtowaniem pożądanego obrazu siebie (czyli zadania autokreacyjne);
3. zadania związane z „wpisywaniem” faktów w przyjmowane wzory, wartości, systemy (zadania „usensowiające”).

Wymienione zespoły są nadrzędne wobec innych zadań, dających się wyodrębnić w omawianym bloku. Nie są one rozłączne, dopełniają się wzajemnie i mogą być realizowane za pomocą tych samych nawet zabiegów, a równocześnie realizacja jednych służy w mniejszym lub większym stopniu realizacji pozostałych. Pożornie mogłoby się wydawać, że zadania ujęte w punkcie trzecim są nierównorzędne względem pozostałych, że pełnią względem nich rolę służebną wyłącznie (przez pewne udawania i stylizację czy odwołania do wartości tworzy się przecież określony obraz siebie czy zdobywa kobietę); owszem, ale równocześnie owo „wpisywanie” dotyczy sfer stanowiących wartość samoistną, jest tym, co nadaje sens (w głębszym rozumieniu) zdarzeniom, działaniom, związkom; stąd też i filozofowanie zawarte w listach nie jest tylko sposobem zdobywania kobiety, ale właśnie stanowi element współtworzenia owej głębszej i szerszej perspektywy, decydującej, że nie jesteśmy tylko inteligentnymi i utylitarnymi egoistami. Biorąc pod uwagę wpisaną w te listy głęboką potrzebę realizacji własnego człowieczeństwa, można by te właśnie zadania uznawać nawet za najważniejsze.

Oczywiście, współzależność wyodrębnionych zadań nie neguje konieczności rozpatrywania realizacji poszczególnych (rzecz jasna, z pamięcią o niejednokrotnej wielofunkcyjności zabiegów).

W bogactwie i sfunkcjonalizowaniu sposobów realizacji zadań kryje się w znacznym stopniu wartość epistolografii: jeżeli zadania te przekraczają czysto jednostkowe potrzeby, tzn. jeżeli wiążą się z kwestiami aktualnymi i ważnymi, podstawowymi dla człowieka w ogóle, dla wielu ludzi – możemy mieć do czynienia z wielkim dziełem literackim.

W odniesieniu do zadań związanych z „organizacją” i spełnieniem miłości, obok już wymienionych zabiegów autokreacyjnych i odwołań do wzorów, konwencji i wartości, wskazać trzeba na następujące najbardziej charakterystyczne i powtarzalne środki służące ich realizacji (ich schematyczne tu ujęcie nie może pretendować, oczywiście, do miana satysfakcjonującego wskazania na artystyczną wartość listów do Delfiny):

1. kreacja obrazu ukochanej, odpowiadającego własnym potrzebom, korespondującego z wyobrażeniami epoki na temat idealnej kochanki, zapewniającego Delfinie poczucie wartości, nieprzeciętności (kobieta piękna, smutna, dobra, niezrozumiana przez otoczenie, pełna wewnętrznego cierpienia, więc wyższa duchowo, mądra, natchniona i dająca natchnienie, ale równocześnie światowa, posiadająca rozliczne znajomości, pociągająca mężczyzn, mogąca ich unieszczęśliwić);

2. posługiwanie się ekstatyczną stylistyką (najwspanialsze epitetety i porównania są często nie wystarczające, stąd też w krąg symboliki religijnej wciągnięta zostaje zarówno religia, jak i mistyka i filozofia);

3. stałe dawanie wyrazu wielkości własnych uczuć (zapewnienia, troska o ukochaną i jej sprawy (także materialne), komplementy, prośby o miłość, spotkanie itp.);

4. podporządkowanie interpretacji ukochanej aktualnemu stanowi uczuć i sytuacji (stąd pojawiają się nieraz ostre wyrzuty, zaprzeczające konstruowanemu w innym miejscu obrazowi);

5. wspomnianie i projektowanie (realne czy marzycielskie) w aurze emocjonalnej odpowiedniej scenerii miłosnej, służącej wzburzeniu określonych uczuć i odpowiadającej wyobrażeniom epoki o przestrzeniach miłości (cmentarze i zabytki, ruiny, woda, góry, cisza, noc, światło księżyca, niepospolitość i piękno otoczenia i zjawisk natury, czasem romantyczna intymność salo-

niku – nie jest to przestrzeń codzienności i przyziemności, lecz raczej obszar życia duchowego, metaforyczna przestrzeń duszy);

6. *Miłość, jak religia, ma obrządki swoje*,²⁰ stąd przypisywanie znacznej roli rekwizytom, jak symboliczna biżuteria, ozdobne przedmioty, interesujące prezenty, i pewnemu ceremoniałowi, poruszającemu pamięć i stwarzającemu klimat;

7. dramatyzowanie, nawet organizowanie przeszkód, cierpienia, rozłąk i spotkań jako warunku wielkiej miłości;²¹

8. relacjonowanie okoliczności własnego życia, myśli, spotkań, rozmów, plotek, wrażeń – jakby z założeniem: całe moje życie jest twoje, zwłaszcza że często w owe relacje i relacjonowane fakty wtopiona jest myśl o ukochanej, są one poddane służącej miłości stylizacji;

9. fascynujący sposób prezentowania „tej panny”, z którą miał zawrzeć ślub, oraz własnych dni małżeńskich (mający oddać niechęć, nieszczęście, konieczność, własną wierność jedynej miłości, może własną słabość, ale i szlachetność); przeciwstawianie wszystkiego, co dotyczy małżeństwa – miłości z Delfiną;

10. lansowanie określonej koncepcji miłości (rzutowanie jej poza granice doczesności, interpretowanie jej jako konieczności, ale i zadania dla obojga, a także sposobu na głębsze istnienie).

Tyle zabiegów i troski dobrze służyło miłości przez szereg lat, w końcu jednak i tak zakończyło się klęską (załamaniem się wiary w Delfinę i dostrzeżeniem rzeczywistej wartości w żonie), nadającą życiu znamię tragiczności, ale i – paradoksalnie – spełnienia. Nasuwa się tu uwaga na marginesie, że gdybyśmy wartość bloku mieli oceniać tylko w oparciu o skuteczność zabiegów służących realizacji zamierzeń, to przecież skuteczność tego wspianego bogactwa środków okazała się ograniczona, ba, nawet ich ukierunkowanie zostało w końcu podważone. Sposób realizacji zadań praktycznych nie może być wystarczającym kryterium wartości listów, a z pewnością niektórych ich rodzajów, potrzebna jest też jakaś inna jeszcze, głębsza perspektywa oglądu epistolografii w aspekcie jej wartości literackich, pozostająca w korelacji do potencjału artystyczno-semantycznego.

Dokonane wyżej suche zestawienie zabiegów „organizujących” miłość dopiero w związku z konkretnym materiałem listo-

wym przybliżyć może w jakimś stopniu sztukę epistolarną Kraśńskiego.

Już początki listów do Delfiny (ich „nagłówek”) znamionuje bogactwo używanych zwrotów i ekspresja miłosna. Oto najbardziej charakterystyczne:

Moja Ty droga. Ty droga moja Dialy..., Moja droga Dialy, Droga Diali!, Droga, Moja droga, Droga moja, Droga, najdroższa!, Najdroższa moja, Droga! najdroższa Ty umęczona!, Droga, Dodysz, Droga i najukochańsza, Najdroższa, Najdroższa, Droga moja, droga!, Droga, najlepsza moja, Droga moja, najlepsza Dyszo!, Droga, najlepsza, wiecznie pożądana!, Moja najdroższa i najlepsza Dysz!, Droga i najlepsza, wspomianana ciągle!, Droga, najlepsza, najukochańsza! Najdroższa i najniesprawiedliwsza moja!, Moja Dysz biedna, Moja Ty złego humoru pani! Droga i bardzo droga!, Najdroższa Didyszmo moja!, Aniele mój!, Droga i już jedyna, droga i najdroższa ma!, O Dialy, Dialy!, Najdroższa i najanielejsza!, Najlepsza, najdroższa, anielska moja!, Przytomna wciąż!, Kochana na wieki!, Najdroższa Dialy, Ty moja duszo droga!, O duszo duszy mojej!, Consuelo moja!, Consuelo drogi, Poczciewa, dobra, łaskawa na mnie, ukochana moja!, Droga, droga, droga Didysz!

Podobne i inne zwroty do ukochanej, mające charakter apostrof, pojawiają się również i wewnątrz listów; połączone są wtedy najczęściej z pytaniami, prośbami, charakterystyką własnego stanu emocjonalnego:

Aniele złoty, pobłogostaw tym prześlicznym, uśpionym wodom... (4 1839),

A Ty tymczasem, o moja biedna uwięziona, o moja biedna zakonnico, co Ty robisz? (7 1839),

Ach moja Diali! Ciężko mi żyć w tym Rzymie gdziekolwiek pójdę, ślad przesunięcia się Twego napotykam (9 1839),

Dialy moja, Dialy! Jakże Ci jest?... (13 1839),

O przybądź, przybądź, Ty Beatrice moja! (35 1840), O! Dialy, bardzo mi źle jest (37 1840),

Moja najdroższa Dysz! Jeszcze raz Ci dzięki składam za anielską tkliwość dla mnie... (145 1842),

O aniele mój, o istoto moja, o duszo duszy mojej nie zapa-

dają w taką głąb goryczy... (236 1843),

Moja droga, droga Dially, wszystkie moje cierpienia fizyczne niczym przy tej jednej myśli, że Ty sama, że Ty chora, że Ty w łóżku, że leniwo i przykro mijają Ci godziny, i że mnie tam nie ma obok ciebie... (310 1844),

Ach Dially, dzięki, dzięki, dzięki Ci, droga moja i najdroższa, że mnie kochasz... (565 1847).

Zakończenia listów Krasińskiego nie odznaczają się aż tak wielkim bogactwem językowym jak wstępy. Znaczna ich część nie ma nawet podpisu, niektóre zawierają tylko imię albo skrót imienia. Często jednak i tu pojawiają się nacechowane miłością słowa, np. *Twój na zawsze Zygm., Twój nieszczęsny Zyg., Twój do zgonu i po zgonie Zyg., Twój biedny, na zawsze Twój Z., Twój nieszczęśliwy Zyg., Niech Bóg Cię strzeże, ja Twój na wieki Zyg.* Najczęściej kończy listy zwrotem: *twój teraz i na wieki Z.* Uderza tutaj związek z koncepcją miłości jako przekraczającej granice czasu, granice życia ziemskiego, oraz wiązanie uczucia z cierpieniem.

Żarliwość i wszechogarniająca poetyckość wyznań miłosnych i zaklęć, stanowiących przewijający się bezustannie motyw prezentowanej korespondencji, uwzniośla uczucie, intensyfikuje i ciągle jakby odradza na nowo:

Wszystko kocham, co tylko tknęło się Ciebie (16 1839),

(...) ja Ciebie kocham, ale Ty nigdy takiej nie doznasz boleści. O Dially, wierz mnie, ja ostatni raz kocham. Wierz mi, w świętej to mówię ufności, w świętym pragnieniu i głębokim przekonaniu. Na głos Twój ja zawsze odpowiem, mój głos koto Ciebie wciąż będzie. O którejkolwiek godzinie zażądasz mnie, stawię się Tobie! (20 1840),

Dially, Dially, Dially, jedno albo drugie - Ty albo zginąć! Bo żyć bez Ciebie, marząc o Tobie, to być szatanem, co siedzi w piekle na stosie popiołu, a przypomina, że niegdyś tron miał z tęczy uwity na głowach gwiazd! (26 1840),

Brzydę się wszelką kobietą, która nie Tobą jest, a Ty gadasz z Bedmarem, z innymi teraz - tak, teraz, w tej chwili, kiedy ja tu piszę i szaleję, i cierpię, i narzekam nie słyszany. Kto pamięta o mnie? Czyż nie czujesz wszechmocnego wstrętu na widok takiego kawalera lub wszelkiego innego? Czy nie czujesz pogar-

dy? Czy ja tylko jeden tak kocham? Czy mnie tylko Bóg tak niewieście dał serce, że żadna niewiasta równie drażliwego nie nosi w piersiach! (34 1840),

Ja głęboko Cię kocham, głęboko jak w przepaści Twój obraz leży, śpi, budzi się, rusza we mnie. Wiecznie Cię niosę w sobie, w duchu moim, jak matka dziecię w piersiach. Stataś się dla mnie tajemnicą życia, nigdy i nigdzie nie mogę ujrzeć pani Deljiny, ale wciąż widzę, czuję, żyję z tym duchem biało ubranym, z tym duchem widzeń moich zdjętym z tego badeńskiego płótna, z tym duchem, co szedł przede mną, gdy grób się zawarł nad męczennikami w kościele gotyckim, co szedł przede mną później na brzegach Tybru w księżycowych blaskach, otoczony konającymi w powietrzu luciolami, z tym duchem, co dziwnie blady odprowadził mnie na fale morza i wtedy odpłynął, z tym duchem, którego konanie czułem na sercu moim po smutnych nocach, w tym domu dalekim, cichym, nieznanym, kiedy wiatr jesienny szumił, kiedy ludzie posnęli byli, kiedy ja tylko cierpiałem i on cierpiał, kiedy nas dwoje tylko było obudzonych, żywych i cierpiących na ziemi! (39 1840),

Jestem zupełnie jak święty Jan na pustyni, tylko, że nie mam sity pisać Apokalipsy, bo kocham się w Tobie, Dydysz, a święty Jan nie kochał się w Dydyszy żadnej, gdy pisał Apokalipsę (40 1840),

I gdy tak spojrzę w nią, w Matkę, a imię Twoje mam na ustach i to imię pod opiekę jej podaję, czuję, że Ciebie całą duszą kocham. W weselu czy smutku, powodzeniu czy nędzy, zawsze i wszędzie czuję, że będą kochał Ciebie (45 1841),

(...) ja kocham Ciebie, kocham Cię głęboko, kocham Cię tym przywiązaniem, które trwa mimo wszystkie przygody i przemiany. Nie urodziłem się z miłością ku Tobie w sercu, ale pewno umrę z nią. Długo żyłem, a nie znałem Cię, lecz teraz żyć już nigdy nie będę i nigdy, i nigdzie bez myśli o Tobie, ciągłej, wiecznej w duszy? Nie są to szaty, nie są to deklamacje, nie przesadzam słowami czucia mojego, mówię prosto, co czuję, żem Twoim do grobu (48 1841),

(...) jak bardzo Cię kocham, bardzo mimo to, żem nieraz przykry i ponury gdym z Tobą, o wierz Diale, że Cię ogromnie ko-

cham. *Ledwie Cię utracę, czuję, że na ziemi i niebie nic mi nie pozostało* (52 1841),

Z diabłem bym ugodę zawarł, by prędzej z Tobą się obaczyć raz jeszcze, bo pewno nikogom nie kochał, tak jak Ciebie na ziemi (62 1841),

O Ciebie już tylko jedną dbam w Wszechświecie, to znaczy, że kiedy o sobie myślę, nie pragnę już nawet nieśmiertelności, lecz inaczej się ma, kiedy o Tobie. Wtedy nieskończona miłość budzi się w tym trupie, który się zowie duchem moim i czuję żądzę olbrzymią, by Twoja dusza zbawiona była, nieśmiertelną była, boską była! Jak ojciec nad dzieckiem marzy, tak ja nad duszą Twoją. – Chciałbym ją ustrzec tu na ziemi od wszelkich sidła i wszelkiego cierpienia..., ale czyż wyrazy zdolają wyrazić świat uczucia (192 1843),

Wierz mi, wierz mi, że nikt na świecie tak nie kocha Cię jak ja, wierz mi, wierz mi! Ja Cię kocham wiernie jak pies, wzniośle jak anioł, rzewnie jak dziecko (556 1847),

Kocham Cię, kocham, kochając umrę (632 1848).

Nie przychodzą listy od Delfiny, poeta uskarża się na nieczułość i obojętność, prosi. Ton listów jest oziębły. Krasiński błaga o uczucia, o pamięć, każde rozstanie staje się powodem wspomnień, tęsknoty, marzeń:

Czemu teraz rzadziej piszesz? Nie wyobrazisz sobie, jak się męczę, bieduję, jak czuję nicość całą życia! A gdy list Twój nie przyjdzie, wtedy ta nicość tak się rozszerza, rozgłębia, że w istocie jużem przez dzień cały trupem (198 1843),

Wołam, wołam o ratunek do Ciebie. Bądź mi aniołem opiekuńczym, a nigdy mściwym aniołem! (...) Przysyłajże mi więc dobre i kochane słowa. Bądź mi podporą. Ratuj mnie w otchłani, by kiedyś straszny los mnie nie spotkał, by i Tobie gorzko nie było po moim zgonie (615 1848),

(...) wydawało mi się, że nieskończenie długa przestrzeń mnie dzieli od Ciebie, że już wieczność upłynęła, od kiedym Cię widział, i że druga upłynie, zanim Cię znowu zobaczę (32 1840).

Fascynujący jest przejawiający się przez całą korespondencję do Delfiny wątek uwagi i troski dla jej spraw majątkowych, zdrowotnych, dotyczących stroju itp., przejawiający się w pieczołowito-

tym stosunku do najdrobniejszego nawet szczegółu:

Ty się nie dosyć strzeżesz, moja Diale, w stosunku do możności przeziębienia się - ileż razy nogi zamoczysz, zabłocisz, ileż razy wyjdiesz bez chusteczki koto gardła, wsiądziesz do powozu nie przymknąwszy na piersiach salopy lub futra! Bogu dzięki, że ta grypa nie wwierciła się Tobie w gardło, ale proszę Cię, pamiętaj, noś zawsze jakąś chusteczkę koto szyi, kiedy masz do karety wsiadać, zrób to przez miłość dla mnie, przez pamięć dla mnie! Wieczniem Cię o to prosił, pewnym także, że nie masz sokłów albo jeśli jakie miałaś, to Ci się nudnymi wydały, odwiązały się parę razy, a Ty je wyrzuciłaś. Zdaje się, że w tym Paryżu można by wygodnych, nieprzemokliwych dostać, lepszych niż w Lucernie lub Interlaken, lub w Rzymie. Są kauczukowe jakieś, zarazem nieprzekupne przez wilgoć i zgrabne - Passage Chaussou nr 6, jeśli dobrze pamiętam z „Debatów”, chez Mr. Sisko, zdaje mi się! Teraz właśnie najniebezpieczniejsza pora roku, najskorsza do przeziębień. Nie w Nicei fidelis jesteśmy, nie ciepła, nie słońca promień ale roztopy, błoto, deszcze, zimno nas otaczają, zmituj się, strzeż nóg i szyi, i piersi! (310 1844).

Uzasadnienie dla swoich uczuć odnajduje Krasiński w idealnym portrecie ukochanej widzianej jako wcielenie ideału. W listach powtarza się pewien krąg charakterystycznych cech, wśród których piękno fizyczne i duchowe, cierpienie, wyższość ponad otoczenie i zdolność do dawania natchnienia wybijają się na plan pierwszy:

Tyś moim stała ideałem, Tyś moją myślą żywotną, nieoderwalną. Serce moje tęskni za twoim sercem, rozum mój żąda, pragnie, domaga się Twego rozumu. Nie blichtr szatu, nie koloryt już tylko fantastyczny pierwszych chwil ukochania obleka mi Twoją postać, ale przekonanie o Twojej sile, przeświadczenie o Twojej piękności każe mi, przymusza mnie kochać Cię, czuć, jak czujesz, i wiecznie myśl moją z Twoją ożeniać. Mam Cię za typ najpoetyczniejszy, a zarazem najrozumniejszej kobiety. Stoisz przed oczyma mojej wyobraźni jak posąg greckiego boga, doskonały, przepiękny, tylko że z piersią pękniętą, rozdartą piorunem. Ale ta krysa czarna na tej marmurowej piersi, ten

ślad ognia niszczyciela, który pożarł Ci serce, to piętno zguby i nieszczęścia na Tobie wyryte jest tym właśnie, co mego ducha na wieki pęta do stęp Twoich (69 1941).

Taka pogarda chwytą mnie do wszystkich, którzy nie są Tobą, taka duma, gdy wspomnę, ile Ty odmienna i różna (45 1841),

(...) jeśli taki jestem, jak jestem, to przez Ciebie, to w Tobie, to dla Ciebie, bo Tyś stała mi się tym, czym to, co zowią gruntem, zasadą, gwiazdą, wreszcie Beatryczą człowieka (318 1844).

Ten obraz bywa z rzadka, w chwilach pretensji, „brukany”, ale też w imię miłości, dla uczynienia jej trwalszą, piękniejszą:

Jeden tylko wptyw na Tobie wywarłem, nauczyłem Cię pisać nie pisać po polsku (...) Alem Cię nic nie nauczył i miłosierdzia, ani wspaniatości ani litości nawet (...) Nie kochałbym Cię nie-skończenie, gdybym Ci z głębi serca nie przebaczył. Ale byłbym prawdziwie arlekinem Z Bergamo, gdybym Cię nie upomniał. Nigdy ja, choć taki bez serca, nie byłbym zdolny takim nożem Cię ranić, nigdy, Bóg mi świadkiem, nigdy (...) Sama o sobie wiesz, że masz chwile nieanielskie - władać sobą, władać nimi (133 1842).

Tonacja owych „upomnień” jest rozmaita - od żartobliwych, poprzez „płaczliwe”, do ostrych.

Niechęć do małżeństwa owocuje przekleństwami na siebie i swój los, przeciwstawianiem nudnych dni małżeńskich szczęściu miłości, przeciwstawianiem Delfiny i Elizy:

Aniele mój! Raz ostatni piszę z tego miasta, w którym zguba moja poczęta jest, w którym doznałem w kilku dniach więcej bólu, goryczy i poniżenia moralnego niż przez cały żywot mój, w którym wszystko mnie opuściło, do którego żaden z kochanych przeze mnie nie przybył ze mną, skąd żaden z kochanych przeze mnie nie wyjeżdża ze mną, a skąd wyjeżdżając puszcza się w długi smętek, w powolną zgryzotę, w leniwą rozpacz, zanurzam się w brak absolutny życia, w pustynię serca, w nicość, jakoby w śmierć wieczną! Przeklinam raz jeszcze to miasto i każdy dzień mój w nim, wyjąwszy chwile, w których wspomniałem Ciebie i modliłem się za Ciebie! Przeklinam to miasto, w którym uczułem, żem mały, niski, prawie podły, bezwładny, nie mocny rozerwać z zewnątrz na mnie zarzucone

sieci. Przeklinam to miasto, w którym tak rozpaczatem wydzierając się duchem całym do Ciebie, a nie mogąc ani krokiem jednym ku Tobie postąpić. Ach! Przeklinam wszystko, co tu się stało, wszystko, com tu widział, słyszał, czuł, dotknął i wyjeżdżam stąd jakim przybył - w rozpacz! (224 1843);

O jakaż gehenna! O jakież piekło (...) A ta panna nieznośna, głupia... wolę i nie mówić nic o niej, ni o nich, tylko pracować na to, by się jak najprędzej z tego środka z moją naturą nic wspólnego nie mającego wyrwać (225 1845);

Zawsze z rana do 1-szej lub 2-ej siedzę u siebie i piszę. Mam dwa pokoje w drugim domu, a ona mieszka w tym gotyckim zamczku, o którym Ci wspominałem, gdzie ja przeszedłem raz mieszkaniem. Potem jeżdżę na polowanie, a na polowaniu siadam gdzie w zbożu lub krzakach i z torby Twoje te dwa listy wyciągam i odczytuję. (...) nazad przyjechawszy, każę sobie kawał mięsa przynieść i jem. Ta panna pije herbatę, potem nudzę się jeszcze z godzinę, czasem gadam *des lieux communs*, najczęściej milczę i słucham, a nic nie słyszę, potem skarżę się na znużenie lub nerwy, lub głowy ból i pożegnuję, to najlepsza dnia chwila, przychodzę do siebie, zapalam cygaro, kładę się do łóżka i myślę, i marzę, i tęsknię i w późną noc modłę się za Ciebie (231 1843).

Tę przykładową charakterystykę należałoby jednak uzupełnić o choćby najogólniejsze tylko wskazanie na sposoby realizacji dwu pozostałych wyżej wyodrębnionych zespołów zadań podstawowych w listach do Delfiny. Realizacja zadań autokreacyjnych ujawnia własną specyficzność w zestawieniu z epistolografią Norwida,²² w której autokreacja²³ odgrywa nader istotną rolę. Norwidowska autokreacja epistolarna jest uwarunkowana następującymi cechami jego listów:

1. niewielkim żywiołem prywatności, niechęcią do relacjonowania szczegółów biograficznych, szerokiego opisywania doznań i przeżyć indywidualnych;
2. dominacją intelektualnego i aksjologicznego punktu widzenia;
3. widzeniem wszelkich problemów w szerokiej perspektywie społecznej, narodowej, filozoficznej, religijnej;

4. nadawaniem subiektywnym potrzebom i rozpoznaniem wymiaru ogólnego, powszechnie obowiązującego;
5. wiązaniem indywidualnego interesu z interesem ogólnym (walka o „swoje” jest walką o ogólne, i odwrotnie);
6. traktowaniem siebie jako przykładu i realizatora głoszonych postaw, wartości, postulowanych działań;
7. interpretowaniem niepowodzeń i klęsk własnych niedociągnięciami, brakami, nienormalnością życia społecznego i narodowego;
8. dążeniem do maksymalnego ukrycia zabiegów autokreacyjnych, które jako wyakcentowujące indywidualny interes nie przylegają do „aksjologicznego posągu”.

W tym kontekście autokreację w listach Krasieńskiego do Delfiny Potockiej trzeba charakteryzować jako - z jednej strony - uzależnioną od adresatki i typu stosunków łączących z nią nadawcę, z drugiej - od uznawanych współcześnie wzorów (ucho dzących za właściwe, wartościowe), których realizacja dowartościowuje. Można by opisywać szereg stylizacji obecnych w tych listach, sygnalizowanych już niejednokrotnie w dotychczasowych opiniach na temat tej epistolografii (wygnaniec, podróżnik, kochanek, mąż, człowiek światowy itp. lub też z innej perspektywy - stylizacje byroniczne, hamletyzm czy werteryzm). Autokreacja nie jest tu bowiem ukrywana jak u Norwida. Decyduje o tym zarówno emocjonalny przede wszystkim charakter listów, jak też ten podstawowy fakt, że w epistolografii miłosnej chodziło o wyeksponowanie określonych aspektów osobowości, dające gwarancję, że adresatka je dostrzeże i doceni. Ekspresja odczuć i wrażeń, uwrażliwienie na szczegóły biograficzno-psychologiczny, nadawanie metafizycznego wymiaru własnym uczuciom i drobnym na pozór zdarzeniom wyciskają specyficzne znamię także na sposobach autokreacji.

Powyższe względy pozwalają na stwierdzenie, że autokreacja w listach Krasieńskiego stanowi odwrotność autokreacyjnych zabiegów Norwida. Gdy Norwid *explicite* zwracał uwagę przede wszystkim na wartości i zagadnienia ogólne, w ich kontekście dopiero „umieszczając chytrze” i jakby mimochodem - przykładowo - własny autokreacyjny interes, Krasieński eksponuje sie-

bie, a na wartości wskazuje sposobem interpretacji lub diagnozą. Gdy Norwid sfery własnej autokreacji wiąże z realizacją wartości, które powinny być (ale nie są?) powszechnie przyjęte i realizowane, Krasiński zwraca uwagę raczej na niezwykłość, niepowtarzalność, wielkość - bez owego tak charakterystycznego dla Norwida: *jam jest przykład pozytywny*, bez społecznego misjonarstwa, bez żądań i postulatów w odniesieniu do rzeczywistości społecznej (żądań i postulatów pozostających w związku z frustracyjno-dominacyjnym kompleksem).

Zagadnienie „wpisywania” faktów w przyjmowane wzory, wartości, systemy rozpatrzmy w oparciu o koncepcję miłości, pamiętając, że jest to tylko wycinek, choć nader istotny, problemu, że jest to tylko jedna sfera poszukiwania sensu. Oczywiście, zasadne i potrzebne są dociekania nad związkami koncepcji miłości z konwencjami epoki, interesuje nas tu jednak w tej chwili ten jej aspekt, który wyznacza aksjologiczną perspektywę dla zdarzeń, doznań i dążeń związanych z romansiem z Delfiną, innymi słowy: interesuje nas nadawanie sensu romansowi, stanowiące bardzo ważny składnik zabiegów zawartych w tej epistolografii.

Zadanie zdobywania sensu istnienia nie bez przyczyny w tak znacznym stopniu związane zostało z miłością. Nie chodzi tu bynajmniej tylko o fakt, że właśnie miłosne listy stanowią przedmiot dociekań. Wydaje się, że istotniejsze są głębsze uzasadnienia. Jak pisze Alina Witkowska - *Krasiński podejmuje odwieczne marzenie rodzaju ludzkiego, poświadczone mitem androgynicznym i filozofią Platona, o dążeniu do jedności, o ponowieniu całości, która kiedyś istniała i która stanowi źródło nostalgicznej tęsknoty za utraconą pełnią oraz snuje projekt przyszłości - heroiczną próbę barier izolacyjnych.*²⁴

W tej perspektywie rozpatrywana miłość staje się środkiem odzyskiwania jedności. Stąd też tak mocno akcentowana jest w listach do Delfiny konieczność obopólnego wysiłku w celu nadania ich miłości właściwego wymiaru, zdobycia wartości najwyższych.

Pisał Krasiński:

Lecz im wyżej, wznioślej, święciej Cię kocham, tym też muszę Ciebie w świętsze i poważniejsze strony zabierać, porywać. Ty

musisz iść tam, gdzie ja idę, bo ja, ja muszę tam dążyć. Jakżeż będziemy razem, jeśli Ci nie powiem, gdzie ja jestem i kędy chcę dalej posuwać się jeszcze? (113 1842).

Podkreślić chcę owe dwa ściśle ze sobą zespolone momenty: widzenie erotycznego związku dwojga ludzi w perspektywie wartości wyższych (jedność, przekraczanie ograniczeń, odzwierciedlanie zasady świata i istnienia, przewyciężanie osobności i egoizmu, wzajemne przenikanie duszy i ciała, sublimacja dążeń, rozpuszczenie „ja” w harmonii dwojga duchów, miłość spełnieniem ideału, miłość celem miłości) oraz akcentowanie potrzeby stałej czujności, stałego wysiłku, stałego dorastania do miłości, wzrostu przez miłość. Idzie więc nie tylko o wysoką aksjologizację miłości, ale także o odpowiedzialność za miłość, o wykorzystanie szansy, która z nią jest związana; idzie o to, by widzieć to, co jest pomiędzy dwojgiem ludzi, w odpowiedni sposób w odpowiedniej perspektywie, i z tej perspektywy wykształtować siebie i uczucie.

Oba momenty stanowią przedmiot stałej uwagi w listach. Ze względu na nie wprowadza Krasiński wyjaśnienia, formułuje ideał miłości, prosi o właściwy wymiar uczucia, tłumaczy własne zachowania, poucza, zmierza do „odegoistycznienia” związku, usiłuje wytyczyć kierunek miłości, bo czuje, że bardziej odgadł jej sens, bo czuje się za nią bardziej odpowiedzialny, choć i tak zależy ona od obojga, wskazuje jej uświęcający, kształtujący, religijny charakter, podkreśla, że jest ona nie tylko głębokim i ważnym przeżyciem, ale i trudnym zadaniem.

Gdybyśmy z kolei mieli szukać podstawowej cechy całej epistolografii Krasińskiego, gdybyśmy określić chcieli „wspólny mianownik” decyzji autorskich, przynoszących efekty tak odmienne, jak zacytowane opisy - wydaje się, że zwrócenie uwagi na fakt, że są to listy „na kontakt”, wyrażam przekonanie, że uzyskiwanie tego kontaktu staje się w nich podstawowym zadaniem, wyznaczającym w znacznym stopniu ich chaosie komunikacyjnym, ale i - a nawet przede wszystkim - o porozumienie duchowe, o nawiązanie i podtrzymanie kontaktu emocjonalnego, o rodzaj współbrzmienia pomiędzy obu respondentami, o zdobycie akceptacji adresata. Kontakt jest ważniejszy niż wierność względem relacjonowanej rzeczywistości, aczkolwiek trudno byłoby twierdzić,

że tylko taka jest motywacja Krasińskiego „rozmijania się z prawdą” (przede wszystkim zaś otwarta pozostaje kwestia, czy w ogóle w kategoriach „kłamstwa” i „prawdziwości” należy listy Krasińskiego rozpatrywać). Nie uprzedzając jednak wniosków, scharakteryzujemy wstępnie Zygmunta Krasińskiego strategię „na kontakt”²⁵ jaskrawym przykładem tego, co określiłem wyżej jako podporządkowanie prawdziwości uzyskiwania kontaktu. Oto fragmenty dwu listów, poświęcone opisowi wybuchu Wezuwiusza, a przeznaczone dla różnych adresatów:

*(...) piękny był widok: kitą dymu się odział i rozpuścił ją w poprzek nieba w kształt wiejących piór hełmu nad całą zatoką. Księżyc to za nią się chował, a wtedy czarno i czerwono było na ziemi, wtedy piekło, bo płomienie buchały z krateru, to zza niej się wychylał, a wtedy cała przestrzeń, słodką barwę czystego światła przybrawszy, wydawała się jako pole bitwy, na którym potęgi anielskie, dziewicze, szatana pokonały. Co kilka minut taka odmiana następowała. Prozaiczniej mówiąc, gdy się ukazywał księżyc, przysięgłbyś, że ogień bengalski, gdy się chował, że ogromny fajerwerk (ale bez tego przeczystego ognia). A gdybyś jeszcze chciał co innego wynaleźć, mógłbyś sobie wystawić, że ten krwawy, grzmiący, pełen dymu i sił, i gwałtów to obraz Don Juana, a księżyc niewinnej dziewczyny, którą Don Juan uwodzi: raz ściśnie w kłęby swoje, to znów wypuści; w pierwszym razie staje się ciemno, płomień ziemski panuje całej okolicy, w drugim staje się jasno i mile, a ziemski ogień wydaje się niczym przy świętej światłości Diany. Za te trzy porównania oczym sprzedał.*²⁶

*Pyszny był tu wybuch. Jeździłem w nocy do Rezina i potem na górę aż do wrzącej lawy. Dziwny widok, nie mogę powiedzieć, by mi uczynił wrażenie czegoś pięknego. Znadto fajerwerkowy. Księżyc przy tym patał jak ogień bengalski. Myślę, że Bóg stworzył Wezuwiusz za zabawę neapolitańczykom, którzy mu brawo dają jakby jakiej primadonnie.*²⁷

Zacytowane fragmenty powstały w bardzo niewielkim odstępie czasu (list do Gaszyńskiego datowany jest 10 stycznia 1839 roku, list do Sołtana – 14 stycznia), mówią o doświadczeniu dopiero co przeżytym, a przecież zaprzeczają sobie wzajemnie.

W opisie przeznaczonym dla Sołtana zwraca uwagę syntetyczność, dystans wobec przedmiotu, stonowanie entuzjazmu i przytłumienie elementu wyobraźniowego. Opis z listu do Gaszyńskiego jest znacznie bardziej plastyczny, emocjonalny i entuzjastyczny; nacisk na niuanse widoku i przeżycia wyraźnie kontrastuje z syntetycznością prezentacji dla Sołtana. Syntetyczność owa to nie tylko brak wniknięcia w szczegóły, ale również swiste „ściągnięcie”: fajerkowość i księżyc zostały tu potraktowane w ramach jednego obrazu, podczas gdy w liście do Gaszyńskiego przeciwstawieniu uległy niebiańskie światło księżycy i fajerkowe wulkanu.

List do Sołtana poddany został poetyce pewnej prozaizacji, z wyraźnym elementem urealniania i intelektualizowania obrazu oraz obecnością odwołania do doświadczenia potocznego. Odpowiada temu tłumienie emocjonalności; stopniowe tonowanie reakcji emocjonalnej łączy się ze zwiększeniem dystansu uczuciowego i obiektywizacji, prowadząc nawet do pewnego rodzaju niekonsekwencji. Stwierdzenie, że *pyszny był tu wybuch* jest jeszcze wyraźnie nacechowane zachwytem i doskonale współgra z postawą charakterystyczną dla listu do Gaszyńskiego. Dalej *pyszny wybuch* przekształca się w *dziwny widok*, co stanowi przejście do informacji, że wybuch był niepiękny i zanadto fajerkowy. W liście do Sołtana ujawnia się zderzenie oddziaływania osobowości adresata i interpretacji wybuchu niedawno dokonanej, a może także również jakiegoś trzeciego obrazu wybuchu, tego nie werbalizowanego dla nikogo. Stopniowe uświadamianie sobie osobowości adresata podporządkowuje temu uświadomieniu charakter interpretacji, a „ciążenie” interpretacji niedawno stworzonej jest stopniowo przewyżczane ze względu na potrzebę nawiązania kontaktu z kimś innym, „podporządkowania się” jego oczekiwaniom, jego wartościowaniu, jego wrażliwości.

Opis wybuchu w liście do Gaszyńskiego wykazuje wyraźne znamiona poetyzacji przez obecność skojarzeń literackich i mitologicznych, a nastawienie na odbiór estetyczny, na określony typ wrażliwości literackiej, przynosi sztuczne, wydumane porównania i ogład wieloaspektowy. Z kolei nie bez powodu w liście do

Sołtana wykorzystał autor te przede wszystkim efekty, które sam scharakteryzował określeniem *prozaiczniej mówiąc*. Oczywiście, filologiczne porównanie wykazuje wspólne elementy pomiędzy obu opisami, ujawnia tożsamość instancji nadawczej; najwyraźniej zarysowują się wspólnota przedmiotu, którym jest to samo doświadczenie wybuchu wulkanu, oraz częściowa wspólnota skojarzeń (fajerwerk, ogień bengalski), ale ich wykorzystanie, interpretacja i ocena są inne. Podkreślony w liście do Gaszyńskiego element prozaiczności „wskazuje” na interpretację skierowaną do Sołtana, w której z kolei początkowy zachwyty „nawiązuje” do ujęcia przeznaczonego dla Gaszyńskiego.

Oba opisy, obok odmiennego obrazu adresata, sugerować mogłyby również całkowicie odmienny obraz realnej postaci autora, prowadząc nawet do wniosku o zatarcu jego indywidualności, o unicestwieniu jego tożsamości, o antynomizacji działań pisarskich. W ten sposób zarówno człowiek, jak i dzieło uległyby znacznej dezaksjologizacji. Mierną obroną byłoby twierdzenie, że autor, owszem, trochę dostosował się do adresata, bo to konieczne, ale i po prostu zmienił pogląd na charakter zjawiska (co w końcu nie musiałyby być czymś niemożliwym), jednakże oba listy przynoszą relację z odczuć w momencie wybuchu, a nie są tylko prostą prezentacją „zewnętrznego” faktu, do którego w różnym czasie można się ustosunkowywać; nie mówią też o stosunku do odczuć z czasu oglądania „widowiska”, lecz właśnie „wmawiają”, że takie były owe odczucia.

Podstawą owego krytycznego, jak i obrończego wnioskowania byłoby błędne w zastosowaniu do listów Krasińskiego absolutyzowanie kryterium prawdziwości związane z „usługowym” myśleniem o listach, z sytuowaniem ich w „pozycji” źródła. Opcja literacka wymaga odmiennego spojrzenia, uwzględniającego specyficzność tej korespondencji, wymaga dostrzeżenia jej podstawowych zadań i wspólnej podstawy decyzji autorskich, mogącej przynosić nawet tak sprzeczne efekty, jak analizowane wyżej opisy.

Listy Krasińskiego realizują zadania uzyskiwania kontaktu. Do nich dostosowywane są środki służące ich realizacji, wśród których niebagatelną rolę odgrywa ilustrowana wyżej zasada ro-

zmaitych przekształceń rzeczywistości zewnętrznej jako celowych, służących uzyskiwaniu kontaktu i harmonijnie „wpisujących się” w charakter listów do danego adresata. W gruncie rzeczy – to z literaturoznawczego punktu widzenia jest sprawą istotną – nie ma potrzeby akcentować przekształcenia rzeczywistości zewnętrznej, gdyż zagadnienie prawdziwości (rozumianej jako zwykła bezpośrednia zgodność z rzeczywistością zewnętrzną) nie stanowi problemu ważnego dla epistolografii Krasieńskiego, bo nie poprzez „ortodoksyjne” pojęta prawdziwość realizowane są jej zadania. Motywacja podstawowa ma tu charakter „kontaktowy” i artystyczny. Idzie o to, jak coś „gra” w danym układzie komunikacyjnym, jak przyczynia się do uzyskiwania kontaktu, jak fakt i jego ujęcie „pasują” do całości listu czy danego zespołu epistolarnego.²⁸ Idzie zatem o prawdę innego rodzaju, o prawdę artystyczną. W tej perspektywie widziany ogląd porównawczy opisów dokonany wyżej ulega swoistemu „unieważnieniu”, służąc jedynie wprowadzeniu zagadnienia, wskazaniu na istotną cechę strategii „na kontakt”.

Bliższego oglądu Zygmunta Krasieńskiego strategii „na kontakt” dokonujemy w porównaniu z epistolografią Norwida, charakteryzującą się wyraźną strategią „na przedmiot”.²⁹ Ogląd porównawczy ułatwi wydobycie istotnych rysów badanej epistolografii.

Norwidowska strategia „na przedmiot” jest związana z następującymi cechami jego listów:

1. niewielkie i czysto powierzchniowe uzależnienie charakteru listów od osobowego zindywidualizowanego adresata;
2. kształt epistolografii uzależniony jest przede wszystkim od przedmiotu wypowiedzi i zadań, którym służy;
3. stosunek do adresata uwarunkowany jest głównie jego stosunkiem do Norwidowskiej aksjologii i zagadnienia w jej perspektywie rozpatrywanego;
4. uzyskiwanie akceptacji dla siebie to u Norwida uzyskiwanie akceptacji dla wartości i postaw (których jest idealnym reprezentantem – jako taki wprost lub *implicite* się przedstawia);
5. dążenie do maksymalnie obiektywnego, niezależnego ujęcia przedmiotu wypowiedzi (stąd np. pisanie w ten sam spo-

sób, nawet tymi samymi słowami, do różnych adresatów; uznanie adekwatności wyrazu względem intencji powoduje, że nie ma potrzeby starać się o zmiany);

6. powtarzalność tematyki, sposobów ujęcia czy interpretacji w listach do różnych osób (co wynika z założenia, że winny one interesować adresata, choćby go nie interesowały, i że mają obiektywny charakter, którego nie należy zniekształcać z jego powodu).

W porównaniu z tymi znamionami epistolografii Norwida listy Krasińskiego jaskrawo ujawniają własną odmienność - właśnie w sensie zastąpienia „odprzedmiotowionych” dążeń strategią „na kontakt”. Krasińskiego strategia „na kontakt”, obok oczywistego w jej kontekście uzależnienia charakteru listów od osobowego zindywidualizowanego adresata, związana jest z następującymi cechami jego listów:

1. bardziej lub mniej jaskrawe „unieważnienie” prawdziwości (nie fałszowanie, lecz właśnie „unieważnienie”, jak to wynika z przeprowadzonej wyżej interpretacji), powoduje, że ujęcie czy interpretacja „przedmiotu” nie są czymś względnie stałym, jak u Norwida, lecz zmieniają się w zależności od adresata i potrzeb;

2. pozytywna w zasadzie waloryzacja adresata („adres przyjacielski”)³⁰ nie wyklucza krytycyzmu, jest to jednak krytycyzm nie zrywający więzów pomiędzy obu respondentami; nie potępia totalnie, do końca, służyć ma nawet pogłębieniu związku; równocześnie pozytywna waloryzacja adresata nie zawsze znajduje potwierdzenie w listach do kogoś innego, gdy u Norwida istnieje tendencja do zgodności w tym zakresie);

3. odmienny w poszczególnych blokach epistolarnych obraz autora (w efekcie oddziaływania adresata, eksponowania określonego aspektu osobowości autorskiej, rezygnacji z innych, typu stylizacji, potrzeb dotyczących nawiązania czy utrzymania kontaktu i „dopasowania” wzajemnego obu respondentów, funkcjonalnego „dopasowania” wszystkich elementów listu czy danej korespondencji);

4. autokreacja obecna w listach Krasińskiego jest w pewnym sensie autokreacją „przypodobania się” (określenie to nie ma tu negatywnie zabarwionych asocjacji, raczej idzie o podkreślenie

typu i uwarunkowań autokreacji; raczej idzie o wskazanie na wybór, niż jakiś daleko posunięty relatywizm, zwłaszcza że uwzględnić trzeba nie tylko autokreacyjne sfunkcjonalizowanie owego dostosowywania się do adresata; poprzez „przypodobanie się” następuje samorealizacja w określonych sferach, „przypodobanie się” służy realizacji jakichś istotnych wartości - nie tylko wiążąc się ze zdobywaniem sympatii);

5. strategia „na kontakt”, w różnych blokach różnorako realizowana, staje się podstawowym elementem działań, współtworząc realizację zadań innych, uzyskanie kontaktu emocjonalno-duchowego i aksjologicznego, uzyskanie akceptacji adresata, staje się celem, ale i środkiem (jest rzeczą zdumiewającą owa wielokierunkowość działań zmierzających do uzyskania kontaktu, w zróżnicowanej psychologicznie siatce respondentów, bogactwo i adekwatność sposobów temu służących).

Mocno chcę podkreślić w związku z dokonaną wyżej charakterystyką, że strategia „na kontakt” wyróżniona została ze względu na podstawowe zabiegi i cechy sztuki epistolarnej w ich powiązaniu ze zindywidualizowanym adresatem. Nie może ona jednak być uznana za wystarczającą podstawę do wyjaśnienia sztuki epistolarnej Krasińskiego, jest po prostu ważną, łatwo zauważalną, obecną we wszystkich blokach, aczkolwiek w różnorodnych realizacjach, cechą jego listów. Stwierdzenie, że listy Krasińskiego to listy „na kontakt”, że w uzyskiwaniu go odnajdujemy wspólne podłoże działań pisarskich w poszczególnych zespołach epistolarnych - jest słuszne, nie może jednak być absolutyzowane, nie może być traktowane w izolacji, gdyż bez wątplenia stwarzałyby fałszywy obraz tej epistolografii.

Perspektywa oglądu listów poprzez zadanie uzyskiwania kontaktu stanowi nader ważne podłoże interpretacyjne, gdyż „tłumaczy” niepokojące rozbieżności, pozwala „scalić” atomizującą się niekiedy osobowość autora, ujawnianą w listach. Równocześnie jednak przecież owo piętno „zintegrowanego” i tożsamego autora jest obecne nie tylko w zabiegach uzyskiwania kontaktu, ale i w zakresie poglądów, jakichś podstawowych wartości, typu widzenia itp. Osobno trzeba też zaakcentować artystyczną motywację listów Krasińskiego, harmonijne zespolenie ich elementów,

funkcjonalne „dopasowanie” środków do zadań, ale i do siebie wzajemnie. Zwracałem na to uwagę, charakteryzując strategię „na kontakt” i wskazując, że dany układ komunikacyjny wiąże się z takim „dopasowywaniem” elementów, by tworzyły harmonijną całość. Równocześnie jednak wydaje się oczywiste, że „dopasowanie” środków do zadań i do siebie wzajemnie służy kontaktowi, ale nie z pełną satysfakcją da się przezeń wytłumaczyć, bowiem trudno oprzeć się wrażeniu, że jest też celem samym w sobie (a „skierowanie mowy na samą siebie” może być uznane za ważne kryterium literackości).³¹

Przechodząc do trzeciego z wytyczonych na wstępie kręgów rozważań na temat epistolografii jako literatury, uświadomić sobie trzeba kilka kwestii, częściowo już zadomowionych w refleksji teoretycznej, albo też stanowiących efekt wnioskania z dotychczasowego przebiegu rozważań:

1. Odmienna pozycja „podglądacza” cudzej korespondencji w porównaniu z sytuacją konkretnego adresata osobowego powoduje, że postać tego adresata musi być traktowana jako element „języka” listów, jako dodatkowy znak warunkujący zrozumienie całego tekstu.

2. Zbiory listów tworzą nową całość, kształtującą nowe sensy, nie będące prostą sumą sensów listów poszczególnych. Ta nowa semantyczna całość raczej nie mieści się w intencjach realnego autora (nawet jeżeli tak konsekwentnie podchodził do własnej epistolografii jak Krasiński), bowiem dochodzą tu decyzje drugiego nadawcy (edytora) oraz kształtują się nowe związki z rzeczywistością zewnętrzną.

3. Już czytelnik pojedynczego listu, a zwłaszcza zbioru korespondencji, włącza w znakową strukturę tego dzieła rysującą się w nim postać autora, co ujawnia znaczenia będące poza świadomością twórcy, bowiem intencjonalnie przekazywane informacje na temat „ja” ulegają rozmaitym weryfikacjom w kontekście całości.

4. Od decyzji odbiorcy pozaadresowego zależy sposób lektury zbioru – przede wszystkim wybór jednej z dwu podstawowych możliwości: czytać listy jako rodzaj źródła historyczno-kulturowego i biograficzno-psychologicznego, czy też czytać je jako

dzieło literackie. Decyzja w tym zakresie ma istotne konsekwencje: pierwsza z możliwości wiąże się z zadaniem weryfikacji zawartego w listach materiału, z potrzebą różnorodnego zestawienia jego z rzeczywistością zewnętrzną, druga natomiast z podejściem do zbioru jako *sui generis* fikcji literackiej (rozważam tu rzecz jasną sytuację czystą, niekoniecznie obecną w każdej praktyce czytelniczej).

5. Traktowanie listów jako literatury w oparciu o „doliterackie” zmyślenia i stylizacje – jeżeli ma być w pełni zasadne i konsekwentne – wymaga swoistego „uzupełnienia” o wolę odbiorcy, bo przecież zmyślenie to jeszcze nie fikcja w literaturoznawczym sensie słowa (chcę się tu zastrzec na wszelki wypadek, że rozważam kwestię z punktu widzenia teoretycznego rozpoznania, nie zaś możliwości tkwiących w listach samych).

6. Analogicznie mówienie o wartości literackiej tylko w oparciu o sposób realizacji zadań praktycznych, acz ważne, też jest za wąskie, bowiem gdyby konsekwentnie pozostawać tylko na gruncie zadań praktycznych, umknąć musiałoby ogromne bogactwo potencjalnych znaczeń dające się uchwycić jedynie przy odpowiedniej postawie odbiorczej; idzie o fakt, że zadania praktyczne są rozważane z pozycji świadomości autora, w oparciu o odczytywane z materiału epistolarnego cele „przyświecające” jego pisaniu, gdy tymczasem – jak to wskazywano wyżej – zbiór listów „przekracza” i modyfikuje intencje twórcy, modyfikuje i wzbogaca sensy „wyjściowe”.

7. Zbiór listów może być traktowany jako – posłużmy się z braku lepszego tym terminem – powieść; obok przesłanek już wymienionych wskażemy na ten fakt, że pojedyncze listy pozostają w jakichś związkach z momentami życia, odnoszą się do różnych jego aspektów, z kolei suma listów oddaje pewien ciąg życia, „uzupełniany” odbiorczą wiedzą o rzeczywistości oraz literackimi jej odzwierciedleniami. Przecież powieść zawsze najbardziej „wciągała” życie w swoje ramy i zacierała w pewnym sensie granice pomiędzy tekstami literackimi i nieliterackimi, dokonywała transformacji tekstów funkcjonujących w rzeczywistości pozaliterackiej (rozmowa, list, wywód itp.), umieszczając je w kontekście fikcji i czyniąc je literacko funkcjonalnymi bez formalnej

„doliterackiej” kosmetyki. W rezultacie fikcjonalna z założenia powieść epistolarna i zbiór rzeczywistych listów sporządzany przez edytora spotkać się mogą na jednej płaszczyźnie, wola odbiorcy uczynić może z takiego zbioru dzieło czytane analogicznie do twórców z założenia fikcjonalnych i literackich; oczywiście, wartość literacka, potencjalne możliwości znaczeniowe uzależnione są od charakteru samych listów.

Powyższe kwestie - ze względu na ogólnikowość i „osobność” ich ujęcia - wymagają, rzecz jasna, dookreśleń czy głębszych dociekań. Sygnalizacyjne potraktowanie szeregu zagadnień w całości kształcie niniejszych rozważań wynika tyleż z ograniczeń miejsca, ile ze świadomości, że niejednokrotnie wymagają one osobnych rozpraw, przede wszystkim zaś wiąże się z poczuciem własnej niemożności rozstrzygnięcia i uzgodnienia wszystkich nasuwających się tu problemów; stąd też nie zawsze być może najistotniejsze z nich stają się przedmiotem bliższego oglądu.

W odniesieniu do zagadnień z ostatniego kręgu rozważań chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że podejście do epistolografii jako fikcji literackiej (w sensie „języka” właściwego literaturze) w swojej najbardziej radykalnej wersji zakłada traktowanie jako fikcji wszystkich elementów listów, łącznie z adresatem i podmiotem wypowiedzi - przy mniejszym lub większym unieważnieniu zainteresowania dla ich odpowiedników realnych: idzie o ich (równoważne w stosunku do pozostałych elementów listów) traktowanie jako kreacji literackiej, tak że stają się oni *sui generis* bohaterami powieści epistolarniej. Takie „przesunięcie” lekturowe ułatwia wydobycie potencjału znaczeniowego zbioru, jego sensów ogólnych, ludzkich, bez wnikania się w jednostkowe (podmiotowe czy adresowe) odniesienia; oczywiście, nie neguję tutaj innego typu dociekań czy nawet powiązania dociekań. Teoretyczna analiza epistolografii, zwłaszcza w jej związkach z autorem, stanowi niebagatelne uzasadnienie postawy tu charakteryzowanej. Zainteresowania dla kontekstu zewnętrznego jest tu takie samo, jak w przypadku interpretacji dzieł z założenia fikcjonalnych.

Jeżeli w odniesieniu do zbioru listów używamy nazwiska autora poszczególnych wypowiedzi epistolarnych, czynimy to z poczuciem pewnej umowności, nieadekwatności, bowiem ten

autor napisał poszczególne listy, ale trudno orzec, w jakim topniu stworzył powstałe z nich dzieło. Nawet w odniesieniu do Krasińskiego, który bardzo konsekwentnie stylizował literacko swoją epistolografię, pojawia się kwestia mało prawdopodobnej „równoległości” stwarzanego przezeń dzieła oraz dzieła, z którym mamy do czynienia (to „nasze” dzieło jest bogatsze, o innym statusie komunikacyjnym). Oczywiście, nie chodzi o postulat, by zrezygnować z używania nazwiska autora (!), jest to po prostu stwierdzenie stanu rzeczy. W końcu takim nazwiskiem posługuje się też podmiot wypowiedzi epistolarnej, aczkolwiek zdawać sobie trzeba sprawę z niejednoznaczności relacji pomiędzy podmiotem epistolarnym a autorem.

Realny autor, pisząc list, używa „ja”, które traktuje jako swoje „ja”. Z owym „ja” są splecione zabiegi mające stworzyć pożądany jego obraz i mogące różnorodnie przekształcać rzeczywistość zewnętrzną (w tym i samą postać nadawcy). Z punktu widzenia tekstu mamy do czynienia z podmiotem epistolarnym, który, oczywiście, wielorako wskazuje na autora, rozmaite autokreacje jednakże zmuszają do oględnych wniosków w tym zakresie. Na ten stan rzeczy dodatkowo nakładają się przemiany w statusie komunikacyjnym, prowadząc od sytuacji: „on to mówi, choć obraz, który sugeruje, niekoniecznie jest wiarygodny” do: „on to mówi i nie on równocześnie”.

Twierdzenia i zabiegi podmiotu epistolarnego w kontekście pozostałych elementów listu całego zbioru ulegają swoistemu rozpoznaniu, ujawniają określony obraz autora; podmiot epistolarny jest kreacją, obraz autora natomiast stanowi efekt komunikowania, jego jakby uboczny i nie zamierzony „produkt”, jest funkcją całego zbioru (czy nawet pojedynczego listu). I znowu ów „produkt” wskazuje na realnego autora, ale także trudno tu o pewniki m.in. z powodu specyficzności gatunkowej epistolografii. Jak już było powiedziane wyżej, w najbardziej radykalnym „przesunięciu” lekturowym podmiot epistolarny jest traktowany jako kreacja bez zewnętrznych zobowiązań (w sensie: to nie autor mówi, lecz postać fikcyjna, to nie autor czyni określone starania względem adresata, lecz stworzony przez niego podmiot).

Użycie terminu fikcja literacka w odniesieniu do zbioru listów

wiąże się z szeregiem istotnych trudności teoretycznych. Co np. znaczyć mogą stwierdzenia, że listy Krasieńskiego to jego „trzecia wielka fikcja literacka” albo że były dla niego „równoważnikiem fikcji literackiej?”. Odpowiedzi, których można tu udzielić, nie są bynajmniej proste i oczywiste. Wskażmy na kilka niepokojących kwestii, które – niezależnie od lekturowego podejścia do listów – domagają się teoretycznych rozstrzygnięć i właściwego „ustawienia” w kontekście stanowiska teoretyczno-metodologicznego:

1. mówienie o fikcji „wtórnej” (pojawiającej się w efekcie działań edytora, kiedy to całość staje się podobna do tworów fikcjonalnych i narzuca fikcjonalność na składowe elementy) nie unieważnia pytania o fikcję „pierwotną” związaną z poszczególnymi listami;

2. z powyższym pozostają w związku pytania o postawę autorską (czy chciał tworzyć fikcję, czy zakładał, że jego twierdzenia nie są ani prawdziwe, ani fałszywe); w przypadku Krasieńskiego odpowiedź w jakimś stopniu może być pozytywna, jak to wynika z dokonywanych wyżej analiz; niemniej aktualny pozostaje problem rozbieżności „wyjściowego” statusu epistolografii i jej odbiorczego „użycia”;

3. stwierdzenie, że listy są równoważnikiem fikcji, zakłada, że nie są fikcją (bądź w intencji autorskiej, bądź obiektywnie), lecz pełnią zadania fikcji, „zachowują się” jak twory fikcjonalne (co to może znaczyć, z jakiej definicji fikcji wynikać, fikcji jako zmyślenia?);

4. w odniesieniu do epistolografii specyficznego zabarwienia nabiera problem mistyfikacji własnej biografii autora (i innych faktów zewnętrznych) w związku z fikcją; akcentowanie, że zarówno mistyfikacja, jak i prawdziwość stają się „językiem” listu czy bloku i współtworzą fikcję literacką epistolografii, wydaje się słuszne, jednak związane z trudnościami jej definiowania, wyjaśniania genezy i statusu);

5. znacznemu przeformułowaniu ulec musi koncepcja zakładająca, że z punktu widzenia autora zdania nie są ani prawdziwe, ani fałszywe (z tym bywa chyba różnie); koncepcja ta unieważnia w znacznym stopniu prawdziwość, więc czy mówi fikcją lite-

racką, jeżeli równocześnie chce, by adresat przyjął jego twierdzenia jako prawdziwe?

Z powyższymi problemami trzeba sobie poradzić (uzgodnić je i rozwiązać, a może też unieważnić wszystkie czy niektóre z nich w kontekście określonych założeń teoretycznych). Mimo szeregu wątpliwości i zastrzeżeń „kusi” mówić o fikcji literackiej w związku z epistolografią – choćby tylko z tego względu, że odbiorca może czytać zbiór listów jako fikcję.

W rozważaniach na temat epistolografii (także i niniejszych) wikłają się różne „porządki” (ze względu na bardzo nieostre granice pomiędzy nimi i skomplikowaną sytuację komunikacyjną gatunku), utrudniającej opis. Wyróżnić można pięć takich teoretycznie odrębnych „porządków”, które jednak przy próbach opisu różnorodnie zachodzą na siebie:

1. status epistolografii (zbioru listów) – czym jest, jak istnieje, na czym polega jej odrębność itp?

2. list (listy) w swoim naturalnym („wyjściowym”, autorsko-adresatowym) układzie komunikacyjnym,

3. co się dzieje (też – jak się dzieje, jak jest to możliwe), gdy listy zostają włączone do zbioru korespondencji?

4. jak badać epistolografię?

5. odbiorcze „użycie” epistolografii a jej właściwości.

Projekt odbiorcy zawarty w określonej epistolografii (więc także w zbiorach listów Krasińskiego) zakłada potrzebę kilku współzależnych szeregów działań:

1. realizacji zadań (komunikacyjnych, a nie praktycznych, oczywiście) zawartych w poszczególnych listach, więc posiadania wymaganych przez nie umiejętności i wiedzy, do której się odwołują;

2. dokonania operacji łączących jedne listy z drugimi i rozszyfrowanie znaków powstałych w wyniku nawiązań pomiędzy listami;

3. odkrycia i semantyzacji nowych nawiązań do rzeczywistości zewnętrznej (np. innych gatunków, treści psychologicznych czy filozoficznych), które powstają dzięki nowej całości znaczeniowej, jaką jest zbiór listów;

4. odkrycia sensów, które narzuca na poszczególne składniki

całość zbioru;

5. włączenia w znakową strukturę poszczególnych listów i całość zbioru autora i osobowego adresata;

6. decyzji dotyczącej sposobu lektury, co pociąga za sobą określony sposób wiązania materiału epistolarnego z rzeczywistością zewnętrzną (dokumentacja, weryfikacja, źródło - fikcja literacka).

Wymienione wyżej działania pozwalają czytać zbiór listów jako fikcję literacką, wiążąc się z tymi cechami epistolarnymi, które zbliżają ją do spójnego dzieła literackiego. Wyrażam przekonanie, że niniejsze rozważania - choć niejednokrotnie „luźne”, mało precyzyjne, nie pozbawione luk i wątpliwości - w wystarczającym jednak stopniu uzasadniły sensowność i wartość potencjalnego studium o określonym bloku listów, np. Krasieńskiego, które nie będzie studium o Krasieńskim (poecie, człowieku czy stylizatorze) ani studium o świadomości epoki, lecz studium o utworze literackim, który za pomocą właściwych sobie sposobów, za pomocą fikcji przynosi istotne treści poznawcze dotyczące człowieka i jego egzystencji. Listy do ojca jako wybitna „powieść” o sytuacji człowieka uwikłanego pomiędzy szacunkiem i miłością a samo-realizacją; listy do Reeve’a jako „powieść” o przyjaźni, dojrzwaniu duchowym, potrzebie sensu; listy do Delfiny jako „powieść” o miłości i zniewoleniu. W większości są to chyba „powieści” wybitne.

PRZYPISY

¹ Oczywiście, list siłą rzeczy realizuje przede wszystkim reguły komunikacyjne danej przestrzeni i danego czasu, jednak o porozumieniu decydować mogą także reguły o charakterze mniej powszechnym czy wręcz indywidualnym, jak również wiedza, do której wypowiedź się odwołuje i którą włącza niejako w swój tekst; w przypadku listu wiedza ta niejednokrotnie jest efektem doświadczenia jednostkowego.

² Inspiracje teoretycznych przekonań, dotyczących listu i korespondencji, zawartych w niniejszym tekście, odnajdywałem w następujących pracach: S. Skwarczyńska, *Wokół teorii listu (Paradoksy)*, „Pamiętnikarstwo Polskie”, 1972, nr 4. Przedruk w: S. Skwarczyńska, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975; M. Czermińska, *Rola odbiorcy w dzienniku intymnym* w: Problemy odbioru i odbiorcy. Studia pod red. T. Bujnickiego i J. Sławińskiego, Wrocław 1977; M. Czermińska, *Pomiędzy listem a powieścią*, „Teksty”, 1975, nr 4; J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977. Wykorzystuję tu również własne propozycje zawarte w artykule: *Uwagi o listach Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana”, nr 3, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin. Szczególnie chcę podkreślić znaczenie dla moich dociekań - badań M. Czermińskiej.

³ Zob. S. Skwarczyńska, *O pojęciu literatury stosowanej*, „Pamiętnik Literacki”, 1931, z. 1; *Teoria listu*, Lwów 1937.

⁴ Owo rozeznanie niekoniecznie wynika z prac bezpośrednio poświęconych listom (zob. przypis 2), ale i z prac ogólnoteoretycznych, dotyczących komunikacji i teorii odbioru. Myślę tu np. o książce J. Lelewicza, *Komunikacja językowa i literatura*, Ossolineum 1975; artykule E. Balcerzana, *Perspektywy „poetyki odbioru”*, w: Problemy teorii literatury, seria 2, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Ossolineum 1976 czy M. Głowinińskiego, *Komunikacja literacka jako sfera napięć*, w: Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej, Kraków 1977. Inspirujące są również inne prace tegoż autora zawarte w tym tomie.

⁵ Odwołując się do tradycji J. Kleinerja i S. Skwarczyńskiej, koncepcję taką głosi S. Dąbrowski w artykule: *Zagadnienie określeń i wyznaczników literackości. Próba ujęcia*, „Ruch Literacki”, 1974, z. 6. Przedruk m.in.: Problemy teorii literatury, seria 2, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Wrocław 1976.

⁶ Zob. H. Markiewicz, *Wyznaczniki literatury*, w: Główne problemy wiedzy o literaturze, Kraków 1976.

⁷ Zagadnieniom tym poświęcona jest książka: R. Sulima, *Dokument i literatura*, Warszawa 1980.

⁸ S. Skwarczyńska (*Teoria listu*, s. 109-110) wiąże kryterium piękna ze sposobem i celowością realizacji zadań. Badaczka zakłada, że punktem wyjścia dla oceny estetycznej musi być rzeczywistość, w którą list wrasta i którą tworzy. Środki formalne i treściowe listu winny być celowe, adekwatne do zadań w danej sytuacji. Rola badacza polega na wykazaniu zbędnego materiału oraz możliwości nie wykorzystanych a ważnych dla celów praktycznych.

⁹ Powyższe twierdzenia nie wykluczają możliwości różnorodnych transformacji listu poprzez sposób jego wykorzystania. Takie transformacje testów innorodnych stosuje literatura, w pewnym sensie transformacją taką jest włączenie listu do określonego zbioru epistolarnego; w tekście niniejszym rozważana będzie kwestia swoistej transformacji listów, dokonywanej świadomie przez czytelnika czy badacza; podkreślenie momentu świadomej decyzji w tym zakresie niech pozostanie na razie wystarczającym sposobem odróżnienia celowej transformacji od nieintencjonalnych „odkształceń” spowodowanych nieadekwatną kategoryzacją i nie dostosowanymi do przedmiotu narzędziami.

¹⁰ Dla potrzeb niniejszego tekstu wprowadzam rozróżnienie adresata (osoba, do której list został napisany, konkretny, semantycznie wyznaczony jego czytelnik) i odbiorcy („podglądacz” cudzej korespondencji, czytelnik nie będący adresatem).

¹¹ Opinia K. Wyki, w: *Zygmunt Krasiński. W stulecie śmierci*, Warszawa 1960, s. 239-240.

¹² J. Z. Słojewski, *Krasiński w powodzi tez*, „Współczesność”, 1963, nr 22 z 16-30 XI. Cyt. wg: M. Janion, *Tryptyk epistolograficzny*, w: *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 209.

¹³ J. Kott, *Wstęp* w: Z. Krasiński, *Sto listów do Delfiny*, Warszawa 1966, s. 10; Tamże, *Największa powieść polskiego romantyzmu*, „Tygodnik Kulturalny”, 1964, nr 12.

¹⁴ M. Janion, *dz. cyt.*, s. 217.

¹⁵ Określenie M. Janion, *dz. cyt.*, s. 210.

¹⁶ Cyt. wg: M. Danielewiczowa, *Zmienne koleje przyjaźni (Zygmunt Krasiński i Henry Reeve)*, w: *Krasiński żywy*, Londyn 1959, s. 120.

¹⁷ Ten moment akcentuje M. Janion w cyt. pracy.

¹⁸ Z. K r a s i ń s k i, *Listy do ojca*, oprac. i wstęp S. Pigoń, Warszawa 1963.

¹⁹ K r a s i ń s k i, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, t. 1-3, Warszawa 1975. Do tego wydania odsyłają umieszczone w nawiasach po cytatach lokalizacje zawierające numer listu i rok, z którego pochodzi.

²⁰ *Listy do Delfiny Potockiej*, list 13 z 24 XII 1839, t. 1, s. 101.

²¹ Pisał Krasiński do Delfiny (list 107 z 1842 roku): *Na mitość wiekuistą Boga! Nie mieszaj dwóch wyobrażeń razem - mitości i szczęścia. Mitość jest wiecznością serca, szczęście jest przypadkowością czasu, doczesnością zewnętrznych okoliczności. (...) Prawda, wtędym Cię kochał najszczęśliwiej, ale co to znaczy - że Tobie i mnie najlepiej było wtedy, ale teraz Kocham Cię najmocniej, najlepiej, bo pomimo że lucjole nie błyszczą, błękit nam niebios nie świeci, Tyś ciągtym mi błękitem i każda myśl o Tobie mi lucjola w duszy mojej; wtędym kochał Cię docześnie, teraz powtarzam Ci, wiecznie.*

²² C. N o r w i d, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki, Listy, t. 8, 9, 10, Warszawa 1971.

²³ Pisałem na ten temat w artykule *Uwagi o listach Cypriana Norwida*.

²⁴ A. W i t k o w s k a, *Wielcy romantycy polscy*, Warszawa 1980, s. 199.

²⁵ Strategia rozumiana jest tu jako zespół środków realizacji zadań, środków podporządkowanych wspólnej zasadzie organizacyjnej, która decyduje o charakterze i typie strategii; listy Zygmunta Krasińskiego ujawniają zespół charakterystycznych zabiegów (przejawiających się w różnych zespołach epistolarnych), które są podporządkowane uzyskiwaniu kontaktu i które wyciskają najwyraźniejsze piętno na całej jego epistolografii, decydując w znacznym stopniu o jej indywidualnym obliczu. Oczywiście, zabiegi „na kontakt” mogą być różne u różnych autorów, stąd też tu rozważany jest jedynie casus Krasińskiego; można chyba jednak założyć, że jakieś podstawowe wyznaczniki Krasińskiego strategii „na kontakt” mają wymiar ogólniejszy.

²⁶ Z. K r a s i ń s k i, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1971, s. 196-197.

²⁷ Z. K r a s i ń s k i, *Listy do Adama Sottana*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 264.

²⁸ Już z powyższego wynika, że w strategii „na kontakt” kryją się nader ważne elementy wartości listów Krasińskiego; widzieć je trzeba w kontekście współgrania i powiązania wszystkich elementów, widzieć trzeba „wto-

pienie” strategii „na kontakt” w całokształt listów.

²⁹ Nie utożsamiam, rzecz jasna, strategii „na przedmiot” ze służebnością wszystkich zabiegów względem funkcji informacyjnej, bowiem tym „przedmiotem” może stać się równie dobrze apel, rekomendacja, postulowanie itp. Podobnie też strategia „na kontakt” nie musi wiązać się z lingwistycznie uchwytną dominacją funkcji faktycznej (w Jakobsonowskim rozumieniu).

³⁰ Terminu „adres przyjacielski” używam jako *pars pro toto*, mając na względzie zarówno przyjaźń, jak i miłość, uczucia rodzinne czy nawet zwykłe pozytywne emocjonalnie nacechowane wypowiedzi.

³¹ Stwierdzenia zawarte w powyższym akapicie nie pretendują do roli sądów udokumentowanych i formułowanych z pełną odpowiedzialnością. Raczej są to luźne, niedostatecznie zintegrowane ze sobą i całością tekstu hipotezy i sugestie.

Kazimierz Cysewski

**Zygmunt Krasiński's Letters as an Example of Epistolography
as Literature (Epistolografia jako literatura na przykładzie
listów Zygmunta Krasińskiego)**

Summary

The specialists in literature's interest in epistolography is considered in the following aspects: the source-documentary aspect, the theoretical one and the descriptive-historical one. In the first case letters are treated as a source of cognition and general knowledge about historical, psychological and cultural reality. As far as the second aspect is concerned the communicative status of a letter, its genealogy and literary value are established. The examination of the third aspect includes the analysis of the influence exerted by letters on the literary consciousness of different epochs, especially the era of Romantic culture, through the correspondence between particular authors.

It is natural that the author concentrates on the literary value of letters. The issue is discussed within the framework of semiotics, the theory of reception and Stefania Skwarczyńska's theoretical proposal. The author analyses Zygmunt Krasiński's letters and compares them with Cyprian Kamil Norwid's epistles.